

RYSZARD KACZMAREK

Katowice

POMIĘDZY PRAGMATYZMEM A IDEOLOGIĄ GÓRNY ŚLĄSK W OCZACH ADMINISTRACJI NIEMIECKIEJ PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

W historiografii istnieje od dawna przekonanie o głęboko zakorzenionym pragmatyzmie administracji niemieckiej. Dostrzega się i podkreśla zasadniczą rozbieżność pomiędzy zbrodniczą organizacją, jaką było państwo Adolfa Hitlera, a rewizjonizmem w republice weimarskiej. Jednakże prymat myśli wielkoniemieckiej w obu tych przypadkach na ogół nie jest kwestionowany. Hitleryzm dawał jakby tylko ideologiczną „nadbudowę” dla pragnień, którym torowała drogę koncepcja powrotu ziem niemieckich w granice Rzeszy.

Założyciele ruchu narodowosocjalistycznego na Śląsku byli mocno osadzeni w tradycji rewizjonizmu niemieckiego. Utworzona 15 marca 1925 r. przez Helmuta Brücknera organizacja śląska *NSDAP* rozwijała się na bazie skrajnie prawicowych partii: *Deutsch-Völkische Freiheitspartei* i *Nationalsozialistische Freiheitsbewegung*. Ta pierwsza reprezentowała interesy ruchu narodowosocjalistycznego w Prusach po wydaniu zakazu działalności *NSDAP* w tym kraju 18 listopada 1922 r.¹ Podczas oficjalnej wizyty *Führera* na Śląsku, w toku kampanii wyborczej w 1932 r., na wiecach w Opolu i Gliwicach hasło rozstrzygnięcia problemu „krwawiącej granicy” stanowiło jeden z głównych punktów programu przedwyborczego. Nie ulega wątpliwości, że traktowano je instrumentalnie. Wyraźnie rysował się bowiem podział Śląska na dwie części: katolicką, a zarazem bardziej oporną na agitację narodowosocjalistyczną, prowincję górnośląską i prowincję dolnośląską, gdzie *NSDAP* osiągała olbrzymie sukcesy wyborcze. Chęć „zglajszachtowania” obu tych części leżała u podstaw decyzji ich połączenia w 1934 r. poprzez osobę nowego *Gauleitera*, a później nadprezydenta, Josefa Wagnera. Formalnie decyzja o utworzeniu jednolitej *Provinz Schlesien* zapadła 1 kwietnia 1938 r.²

¹ H. Neubach, *Parteien und Politiker in Schlesien*. Dortmund 1988, ss. 202 - 203; P. Hüttenberger, *Die Gauleiter. Studie zum Wandel des Machtgefüges in der NSDAP*. Stuttgart 1969, s. 208.

² G. Webersinn, *Die Provinz Oberschlesien. Ihre Entstehung, der Aufbau der Selbstverwaltung*. „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau” Würzburg 1969, ss. 328 - 329.

Chęć wyrównania dysproporcji między wschodnią i zachodnią częścią Śląska, postrzeganej jako przeszkoda w formowaniu „ujednoliconej” administracji, była jednym z głównych zamierzeń nowego *Gauleitera*. Josef Wagner był postacią bardzo specyficzną pośród plejady niemieckich bonzów. Należał do najstarszych współpracowników Adolfa Hitlera. Pochodził z Lotaryngii i po I wojnie światowej (w 1918 r. ciężko ranny i do 1919 r. w niewoli francuskiej) krótko pracował jako nauczyciel w Bochum (został zwolniony z przyczyn politycznych). Od 1922 r. działał w ruchu narodowosocjalistycznym (od 1927 r. jako *Bezirksleiter* w Bochum, a od 1928 r. jako *Gauleiter Gaues Westfalen*)³. Pochodził z rodziny katolickiej i jako jeden z nielicznych *Gauleiterów* był praktykującym katolikiem, również już jako czynny działacz polityczny. Do 1941 r. stale uczęszczał na msze we Wrocławiu, a jego córka była wychowanicą szkoły urszulanek. Utrzymywał dobre stosunki z przewodniczącym Konferencji Biskupów Niemieckich, kardynałem wrocławskim Adolfem Bertramem⁴. Sytuowało go to w wygodnej pozycji, jako człowieka mogącego pomóc w połączeniu rozszerepionych zarówno wyznaniowo, jak i politycznie, dwóch części Śląska.

Wybuch wojny i przebieg kampanii wrześniowej spowodował konieczność rozwiązania problemów administracyjnych. W przypadku Górnego Śląska sprawa była na pozór nadzwyczaj prosta. Powrót do granic sprzed „dyktatu wersalskiego” wydawał się nieunikniony. Takie było również przekonanie większości urzędników niemieckiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przygotowania poczynione w tym resorcie, mające na celu wprowadzenie administracji niemieckiej na terenach połączonych, prowadzone bowiem były znacznie wcześniej. Z jednej strony należało szybko podejmować działania zmierzające do uporządkowania sytuacji i temu służyło szybkie formowanie policji oraz stworzenie komisarycznej administracji. Przedsięwzięcia długofalowe mogły zostać podjęte dopiero po uporządkowaniu stanu prawnego, a pod tym względem dość długo brak było jasnego określenia stanowiska przez Wilhelma Fricka i kancelarię *Führera*.

Josef Wagner, jako osoba obarczona odpowiedzialnością za organizację administracji na terenach wcielonych na Śląsku (*Chef der Zivilverwaltung*), wykonywał te zadania za pośrednictwem Otto Fitznera⁵. W odróżnieniu od poczynań innych *Gauleiterów* na terenach przyłą-

³ M. d. R. *Die Reichstagsabgeordnete der Weimarer Republik in der Zeit des Nationalsozialismus*. Hrsg. von M. Schumacher. Düsseldorf 1991, ss. 608 - 609.

⁴ H. Neubach, *op. cit.*, s. 214.

⁵ J. Sroka, *Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie pod okupacyjnym zarządkiem wojskowym*. Katowice 1975, ss. 105 - 106; Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. T. I. Warszawa 1970, ss. 369 - 370.

czonych do Rzeszy, np. Alberta Förstera czy Ericha Kocha, poczynania Wagnera były bardzo przemyślane. Wychodził on z założenia, że konieczne jest przywracanie administracji niemieckiej w kształcie jak najbardziej zbliżonym do stanu sprzed 1914 r. Nie zamierzał więc opierać się na *Landratch*, wybieranych na podstawie jakiegoś partyjnego klucza, lecz na fachowych siłach urzędniczych. W pierwszych dniach września Otto Fitzner zorganizował w Gliwicach ścisły sztab (*Verwaltungsstab*), którego zadaniem była organizacja nowych struktur. W większości w sztabie znaleźli się *Landraci* i nadburmistrzowie przeznaczeni na stanowiska komisarycznych zwierzchników powiatów. W Gliwicach pod nadzorem Otto Fitznera i przy współpracy *Wehrmacht*u tworzone doraźne oddzielne kilkusobowe grupy, które organizowały administrację w terenie⁶. Pierwszy etap tej akcji zakończył się w momencie wydania przez Adolfa Hitlera dekretu o wcieleniu i administracji terenów wschodnich, który zapowiadał jednocześnie utworzenie m. in. *Regierungsbezirk Kattowitz* (wydany 8 października, wszedł w życie 26 października 1939 r.)⁷. Nie rozwiał on jednak wątpliwości wynikających z braku dokładnego określenia granic rejencji. Wrażenie dalszego utrzymywania się stanu pewnego prowizorium potęgowało ponadto istnienie granicy celnej i policyjnej, przysparzające niemieckim urzędnikom masy problemów organizacyjnych⁸.

Pytanie o powody tej zdumiewającej opieszałości w uporządkowaniu stanu prawnego Górnego Śląska wymaga wyjaśnienia motywacji, którymi kierowały najwyższe władze Rzeszy w tym przypadku. Dla Adolfa Hitlera, mimo często podkreślanej przez niego w latach trzydziestych chęci walki z „dyktatem wersalskim”, problem Polski, a w tym szczególnie odzyskania Górnego Śląska, był w istocie tylko częścią polityki wschodniej, opartej na koncepcji walki o przestrzeń życiową. Fiasko poczynań związanych z poszukiwaniem polskich polityków gotowych do współpracy z Niemcami spowodowało powrót do retoryki walki o prawa mniejszości niemieckiej. Dawało to możliwość odsunięcia jeszcze na pewien czas Francji i Anglii od ewentualnego udziału w wojnie⁹. Problem Górnego Śląska nie odgrywał w planach aneksji Hitlera szczególnej roli, był tylko komponentem polityki antypolskiej, a nie celem samym w sobie, podobnie jak tym celem nie był Gdańsk,

⁶ Bundesarchiv Koblenz (dalej: BA Koblenz), Ost.-Dok., 8/704, K. 36.

⁷ BA Kolbenz, R 18/5401, K. 58-60, 99.

⁸ *Położenie ludności w rejencji katowickiej w latach 1939-1945. Wybór źródeł*. Opr. i red. W. Długoborskiego. W: *Documenta Occupationis*. T. XI. Poznań 1983, s. IX.

⁹ M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939-1945*. Stuttgart 1961, ss. 12-13.

czy Pomorze i Wielkopolska. Hitler nie miał zamiaru wracać do koncepcji granicy sprzed 1914 r. W gruncie rzeczy do 1938 r. nie ma mowy o żadnym rewizjonizmie. Bardzo charakterystyczne jest to, że podobna sytuacja zaistniała również w przypadku problemu Alzacji i Lotaryngii. Także tam kwestia ta była traktowana wyłącznie jako element gry politycznej, wynikającej z szerszej pojmowanych planów aneksji, a nie z powodu odwoływania się do argumentacji historycznej (w mowie z 6 października 1939 r., zapowiadającej wcielenie terenów wschodnich, *Führer* uroczyście zapewniał, że kwestia Alzacji i Lotaryngii nie stanowi żadnego problemu spornego i w związku z tym Niemcy akceptują pod tym względem rozstrzygnięcia z 1919 r.)¹⁰.

W 1939 r. rysowały się trzy możliwe do przyjęcia koncepcje co do dalszych losów Górnego Śląska: 1) stworzenie tzw. *Reichsgaue*; 2) włączenie do prowincji śląskiej; 3) utworzenie nowej prowincji. Przyjęcie początkowo przez Hitlera zasady odrzucenia postanowień Wersalu narzucało rozwiązanie, które nawiązywałoby do koncepcji przedwojennej administracji, a więc powrotu do dawnej prowincji śląskiej i w jej ramach trzech rejencji: wrocławskiej, legnickiej i opolskiej. Sprawdzone po *Anschlussie* Austrii i traktacie monachijskim konstrukcje tzw. *Reichsgaue*, gdzie następowało pełne ujednoczenie partyjnych i administracyjnych stanowisk, wymagało oddzielenia Górnego Śląska od Prus, jako osobnej struktury w ramach Rzeszy. Tworzenie nowej prowincji w 1939 r. nie było w ogóle poważnie rozpatrywane ze względu na to, że przecież od 1934 r. usilnie dążono do scalenia obydwu części Śląska. Dekret z 8 października nie rozstrzygał więc ostatecznie wynikłych problemów, ponieważ zapowiadając utworzenie nowej rejencji nie określał jej granic, a istnienie granicy celnej między starą Rzeszą a nowymi terenami wskazywało na możliwość zastosowania zupełnie innych rozwiązań, a nie tylko na powrót do prowincji śląskiej. Ostateczne rozstrzygnięcie zapadło dopiero w listopadzie, kiedy nadzieje na utworzenie jakiegoś państwa satelickiego w Polsce oraz możliwość zneutralizowania Anglii i Francji okazały się iluzją.

Do tworzącej się rejencji włączono oprócz dawnego pruskiego Śląska również powiat będziński, Śląsk Cieszyński z Zaolziem i nadgraniczne powiaty byłego woj. krakowskiego¹¹. Rejencję włączono w skład prowincji śląskiej, a na jej czele stanął współpracownik Otto Fitznera, Walter Springorum, urzędnik z dużym doświadczeniem administracyjnym, które zdobył pełniąc funkcję *Landrata* Bytowa (1931 - 1937) i rad-

¹⁰ D. Wolfanger, *Die nationalsozialistische Politik in Lothringen (1940 - 1945)*. Dissertation. Saarbrücken 1977, s. 1.

¹¹ A. Szefer, *Hitlerowskie próby zasiedlenia ziemi śląsko-dąbrowskiej w latach II wojny światowej (1939 - 1945)*. Katowice 1984, s. 26.

cy ministerialnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w oddziale spraw mniejszości narodowych. Był do 1933 r. członkiem *Deutsche Volkspartei*, a w maju 1933 r. wstąpił do NSDAP¹².

Dla urzędników wyznaczonych jeszcze przez Fitznera (a zatwierdzanych przez Wagnera) decyzja o rozszerzeniu granic rejencji daleko poza stan z 1914 r. była dużym zaskoczeniem i wcale nie spotkała się z akceptacją. Wynikało to z diametralnie odmiennej koncepcji, którą przyjął Wagner i Fitzner, tworząc zręby nowych struktur. Właśnie do realizacji „powrotu” na utracone ziemie przygotowani byli wyznaczeni we wrześniu komisaryczni *Landraci*. Heinrich Groll, *Landrat Kreis Ilkenau*, twierdzi w swoich wspomnieniach, że na konferencji, która odbyła się u schyłku 1939 r. w Katowicach, z udziałem *Gauleitera* Josefa Wagnera, rozpatrywano przede wszystkim ten właśnie problem. Obydwaj *Landraci* z Zagłębia Dąbrowskiego, Heinrich Groll z Ilkenau i Zilch z Krenau, nie chcieli wręcz, by obydwie te powiaty zostały włączone do rejencji katowickiej. Zalecali powrót do struktury administracyjnej Guberni. Uważali, że te powiaty stanowią odrębną strukturę etniczną i gospodarczą¹³. Również prezydent rejencji, Walter Springorum, podkreśla w swoich wspomnieniach chęć Josefa Wagnera i skierowanych przez niego urzędników do utrzymania „ścisłego związku ze starym Śląskiem”¹⁴. Miało to zapewnić w miarę normalny powrót do stanu sprzed 1914 r. Decyzja o poszerzeniu granic rejencji zakłóciła realizację tego zamierzenia i wprowadzała zupełnie inne zasady administrowania Górnym Śląskiem. Na przełomie 1939 i 1940 r. nie zdawano sobie sprawy w Katowicach nie tylko z uzależnień, które narzucały stosunki międzynarodowe, ale również z faktu istnienia walki o obsadę personalną prowincji śląskiej.

Nieufność w stosunku do Josefa Wagnera wynikająca ze względów zarówno prestiżowych, jak i niepewności co do jego przekonań religijnych, spowodowała nasilenie się u schyłku lat trzydziestych propozycji zastąpienia go przez kogoś innego. Pozycja *Gauleitera* w strukturze władzy Rzeszy była pozycją szczególną. Była to swoistego rodzaju unia personalna państwowego urzędu pruskiego nadprezydenta (ewentualnie funkcji namiestnika w krajach Rzeszy) ze stanowiskiem partyjnego kierownika. Josef Wagner po utworzeniu prowincji śląskiej, a tym bardziej po włączeniu do niej rejencji katowickiej, stanął na czele prowincji nieproporcjonalnie wielkiej w stosunku do pozostałych. Jego za-

¹² Geheimes Staatsarchiv Berlin-Dahlem, Rep. 151/351, K. 116 - 117; „Kattowitzer Zeitung” 8. November 1939.

¹³ BA Koblenz, Ost.-Dok., 8/770, K. 22.

¹⁴ BA Koblenz, Ost.-Dok., 8/764, K. 5.

stępca Fritz Bracht, kierujący wyłącznie pracą partyjną, a nie administracją, znajdował się w ostrym konflikcie ze swoim zwierzchnikiem, podkreślał bowiem konieczność zmiany tego stanu rzeczy (ze względu na nieproporcjonalnie wielki pod względem liczby członków *Gau*).

Już w lutym 1939 r. rozpatrywano możliwość zmiany obsady personalnej na stanowisku *Gauleitera* prowincji śląskiej w związku z koniecznością reorganizacji dwóch *Gaue*: *Westfalen-Süd* i *Westfalen-Nord*. W notatce sporządzonej przez zastępcę Adolfa Hitlera, Rudolfa Hessa, 20 lutego 1939 r. wśród propozycji zmian przewidywano dla Josefa Wagnera bądź stanowisko komisarza prasowego w ministerstwie propagandy Josefa Goebbelsa (Bracht w tym wypadku zostałby *Gauleiterem* na Śląsku), bądź przeniesienie go do *Westfalen-Süd* na stanowisko komisarza prasowego (Bracht byłby w tym wypadku również *Gauleiterem* Śląska), bądź zatrzymanie Wagnera na Śląsku, a przeniesienie Brachta do Westfalii. Rudolfowi Hessowi rekomendowano już wtedy, na początku 1939 r., pierwsze rozwiązanie, argumentując to tym, że Fritz Bracht w istocie rzeczy kierował do tej pory organizacją *NSDAP* w prowincji, czemu *Gauleiter* poświęcał mniej uwagi, ze względu na koncentrację na sprawach administracyjnych. Charakteryzowano Brachta następująco: „Bracht był nieznanym człowiekiem, kiedy przeniesiono go na Śląsk, jednym z wielu. Opanował nowe zadania pokazując, że potrafi szybko wziąć sprawy w swoje ręce i sprawnie kierować organizacją”¹⁵. Te propozycje rozsad personalnych nie stwarzały jeszcze dla Josefa Wagnera niebezpieczeństwa. Wiązały się raczej z nie rozwiązanyymi od 1935 r., od momentu przejścia *Gau Schlesien*, problemami łączenia dwóch stanowisk. Wagner kierował bowiem od 1928 r. *Gau Westfalen* (po jej podziale od 1932 r. *Gau Westfalen-Süd*). Objęcie przez niego stanowiska *Gauleitera* we Wrocławiu, a od 1938 r. nadprezydenta prowincji, spowodowało konieczność poszukiwania w kancelarii partyjnej innych rozwiązań personalnych. Dla Josefa Wagnera niebezpieczne jednak było wyrastanie jego dotychczasowego zastępcy na rywala politycznego, którego w dużej mierze zresztą sam wykreował, sprowadzając go na Śląsk.

Zajęcie Czechosłowacji, a później wojna z Polską, odwlekły te, traktowane początkowo jako wyłącznie „kosmetyczne”, poprawki. Do sprawy obsady personalnej w prowincji śląskiej powrócono więc dopiero u schyłku 1939 r., ale już w zupełnie innych okolicznościach, a mianowicie przy zdecydowanym oporze głównego zainteresowanego, nie mającego wielkich chęci na opuszczenie prowincji, którą praktycznie na nowo zorganizował. Rozpatrując wszystkie możliwe opcje personalne,

¹⁵ BA Koblenz, NS 6/799, K. 57 - 58, 60.

w osobistym liście do Rudolfa Hessa, Wagner wyraźnie zaznaczał, że „najchętniej pragnąby obecny stan utrzymać do końca wojny”¹⁶. W kancelarii partyjnej do końca 1939 r. sprawa ta pozostawała więc w dalszym ciągu nie rozstrzygnięta wobec zdecydowanej postawy Wagnera. Przy jego *désintéressement* przesądzić mogła tylko decyzja samego *Führera* w sprawie przecież bezpośrednio dotyczącej towarzysza partyjnego pamiętającego jeszcze czasy organizowania NSDAP. Kancelaria zaproponowała Adolfowi Hitlerowi przeniesienie nie Wagnera, lecz Brachta do *Westfalen-Süd* (jako argument podano jego dobrą znajomość Westfalii wyniesioną z czasów pełnienia funkcji *Kreisleiters*), aby nie narażać Wagnera na „utratę twarzy” w przypadku rezygnacji na rzecz swojego zastępcy. Jeżeli chodzi o Śląsk, to proponowano dotychczasowego sekretarza stanu Karla Hankego na to stanowisko (propozycja ta wynikała z sugestii Heinricha Himmlera, który wskazał go Hessowi jako osobę wyznaczoną przez Hitlera). Opiniujący propozycje w kancelarii partyjnej Friedriechs podkreślał, że osoba Hankego budzi wątpliwości, ponieważ nowy kandydat na *Gauleitera* do tej pory pracował tylko w ministerstwie propagandy i może nie podołać nowym zadaniom. Friedriechs pisał: „Prowincja Śląsk jest po włączeniu Górnego Śląska jedną z największych i najtrudniejszych *Gau*. Czy towarzysz Hanke dorósł do tego, jest wątpliwe, ponieważ nie jest on dobrym mówcą i jest bardzo miękki”. W jego miejsce kancelaria proponowała mimo wszystko Brachta, ze względu na doświadczenie dotychczasowego zastępcy *Gauleitera* w kierowaniu prowincją. Wskazywano również na Marschlera, który jako rodowity Ślązak starał się już o nią po odejściu Brücknera¹⁷.

Rozstrzygnięcie zapadło 5 grudnia, po przedłożeniu propozycji kancelarii partyjnej Hitlerowi. Decyzja *Führera* była odmienna od dotychczasowych koncepcji. Utrzymał on co prawda w mocy odwołanie Wagnera ze Śląska, ale pozostawił mu jego funkcję w *Gau Westfalen-Süd*. Na tym samym spotkaniu zapadła druga, znacznie ważniejsza w swych konsekwencjach, decyzja. *Führer* nakazał bowiem podział prowincji śląskiej i *Gau Schlesien*, ze względu na ich zbyt wielki rozrost terytorialny. Prowincja miała zostać podzielona na dwie części, z których jedną miał otrzymać Bracht, a drugą, mimo obiekcji kancelarii partyjnej, Hanke¹⁸. Decyzja o oderwaniu Górnego Śląska od prowincji śląskiej odbierała Wagnerowi jakiegokolwiek złudzenia, była bowiem prze-

¹⁶ Tamże, K. 90 - 91.

¹⁷ Tamże, K. 92, 94.

¹⁸ Tamże, K. 104.

kreśleniem jego planów integracji obu części Śląska, które starał się realizować od 1934 r.

Ustalenia z grudnia 1939 r. nie weszły w życie natychmiast, ze względu na zmiany polityczne wynikłe po zwycięskich kampaniach na zachodzie. Treść decyzji była jednak znana wszystkim zainteresowanym. Josef Wagner bombardował Hermanna Göringa, swego dawnego kolegę partyjnego, prośbami o interwencję u Hitlera. Jednocześnie pełniąc jeszcze funkcję nadprezydenta prowincji zainicjował akcję mającą na celu udowodnić jej przydatność w swym starym kształcie. Jego przyjaciel, wrocławski bankier Kurt v. Eichborn, w piśmie bezpośrednio skierowanym do kancelarii *Führera* próbował uzasadnić konieczność pozostawienia prowincji w nie zmienionym kształcie. Eichborn przyznawał, że względy partyjne wymagają struktur organizacyjnych znacznie mniejszych niż dotychczasowy *Gau Schlesien* i wydzielenie Górnego Śląska stwarza możliwość takiego uproszczenia organizacyjnego zbyt dużego już okręgu partyjnego. Według niego w tym wypadku decydować jednak powinny nie interesy partyjne, lecz gospodarcze. Stworzenie dwóch prowincji i dwóch *Gau* spowodowałoby według jego opinii rozerwanie z takim trudem odbudowanych więzi gospodarczych z nowo utworzoną rejencją katowicką i zakłócenie istniejącej w ramach przedwojennej prowincji śląskiej spójności ekonomicznej z Opolszczyzną. Eichborn proponował rozwiązanie pośrednie, a mianowicie rozdzielenie funkcji administracyjnych i partyjnych, dla celów *NSDAP* stworzenie równych pod względem liczby mieszkańców *Gaue*, a tam gdzie byłoby to możliwe utożsamianie tych okręgów partyjnych z krajami Rzeszy bądź prowincjami w Prusach. Tam jednak, gdzie konieczne byłoby zachowanie większych organizmów administracyjnych z racji ich funkcji gospodarczych (*Verwaltungsbezirke*), Eichborn proponował tworzenie kilku *Untergaue*. Na czele *Verwaltungsbezirk* stałby *Gauleiter* (ewentualnie *Obergauleiter*, gdyby stary tytuł zachować dla przywódców *Untergaue*), ewentualnie w krajach Rzeszy namiestnik (*Statthalter*), którym przydzielono by tylko ogólny nadzór partyjny, a przede wszystkim administrację i gospodarkę. *Verwaltungsbezirk*, wedle tego zamysłu, miał być podzielony na *Unterverwaltungsbezirke* z prezydentami na czele, z tym że te niższe struktury administracyjne miały być kształtowane na podstawie istniejących układów gospodarczych, a nie, tak jak *Untergaue*, dzielone według liczby mieszkańców. Odpowiedź Hansa Heinricha Lammersa do Eichborna z 27 lipca 1940 r. była dyplomatyczna. Szef kancelarii *Führera* stwierdzał tylko, że nie zapadły jeszcze decyzje w sprawie prowincji śląskiej (było to oczywistym kłamstwem, bo decyzja, tyle że nie wprowadzona jeszcze w życie, zapadła już pół roku wcześniej) i że propozycje przed-

stawione przez Eichborna zostaną wzięte pod uwagę w wypadku realizacji takich przedsięwzięć¹⁹.

Propozycje Eichborna wynikały z sugestii Wagnera, nie mającego zamiaru zrezygnować z prowincji śląskiej i liczącego na zmianę decyzji po zajęciu Francji i kłopotach, które wynikały z organizacji administracji w Lotaryngii, Alzacji i Eupen-Malmedy. Stworzenie struktury tego typu jak *Verwaltungsbezirk* dawałoby możliwość kontroli administracyjnej nad prowincją i chociaż ogólny nadzór nad organizacją partyjną. O obawach Wagnera i chęci walki o swoje dotychczasowe stanowisko świadczyły również nasilające się naciski na Göringa z prośbami o interwencję. Marszałek Rzeszy zdawał sobie sprawę z ostateczności decyzji, które zapadły w wyniku rozstrzygnięcia *Führera*, nie umiał jednak wprost odmówić poparcia swemu przyjacielowi. W liście do Martina Bormanna w sierpniu 1940 r. pisał w następujący sposób o tych prośbach Wagnera:

„Wagner rozumie w pełni, że musi oddać *Gau* w wypadku jego podziału, z drugiej strony jednak miałby poczucie głębokiej krzywdy, kiedy musiałby swoje urzędy i godności przekazać swojemu dotychczasowemu zastępcy, o którym wszyscy wiedzą, że był z nim w konflikcie. Wagner skarży się wciąż, że nie rozumie dlaczego odbiera mu się właśnie dzisiaj wszystkie urzędy, gdy zorganizował prowincję po powołaniu go na to stanowisko w tak ciężkiej sytuacji. Poza tym ma nadzieję, że będzie mógł jeszcze raz rozmawiać z *Führerem*, ponieważ on myśli, że *Führer* jeszcze dotąd dalej pozwala sobie na rozmowy, kiedy stary *Gauleiter* z czasów walki zwróci się do niego osobiście ze sprawą. On nie wie, co zrobił, że utracił to prawo. Jestem w godnym pożałowania położeniu. Wagner nie przestał mi rezygnacji, a więc musiałbym go odwołać ze stanowiska nadprezydenta. Jednak on wypełniał bez wątplenia zawsze swoje powinności jako nadprezydent prowincji. Musiałbym więc w tym wypadku stwierdzić, że to odwołanie odbywa się na wyraźne życzenie zastępcy *Führera*”²⁰.

Wagner zajął pozycję bardzo rozsądną. Nie kierował się bynajmniej naiwnością nie składając wniosku o dymisję i starając się o spotkanie z Hitlerem. Rozumiał jak niezręczną była zarówno pozycja premiera Prus, jak i Kancelarii Rzeszy. W państwie tego typu jak III Rzesza starano się przecież załatwiać sprawy personalne w sposób formalistyczny. Wagner nie uświadamiał sobie jednak istnienia dość istotnej okoliczności, a mianowicie osobistego przekonania Hitlera o potrzebie podziału prowincji. *Gauleiter* zakładał, że chodziło wyłącznie o utracenie jego osoby i potajemną rozgrywkę przeciwko niemu prowadzoną w

¹⁹ BA Koblenz, R. 43/133a, K. 8 - 14.

²⁰ Tamże, K. 19.

kierownictwie partyjnym. Spisek Rudolfa Hessa i Martina Bormanna, wykorzystujących Brachta, z pewnością istniał. Jednakże decydujące było stanowisko Hitlera. Wagner zakładał, że argumenty dotyczące tożsamości prowincji, konieczności zachowania jej wewnętrznej spójności po włączeniu Górnego Śląska, będą przez Hitlera uwzględnione. Zakładał zupełnie inne podejście do problemów administracji terenami wcielonymi przez *Führera*, niż rzeczywiście miało to miejsce. Dla Hitlera dawne pojęcia wywodzące się z kajzerowskich Niemiec, były wyłącznie historią. Hess i Bormann zrezygnowali z przekonania Hitlera, aby wyeliminować z gry jednego z ostatnich „starych” towarzyszy partyjnych.

O zdecydowanej niechęci Martina Bormanna, który faktycznie kierował kancelarią w Monachium, do Josefa Wagnera świadczy koniec kariery partyjnej ostatniego *Gauleitera* całego Śląska. Po odejściu z Wrocławia Josef Wagner znalazł się w ostrym konflikcie z wszechwładnym sekretarzem partyjnym. Stało się to w okolicznościach co prawda dość przypadkowych, ale znów świetnie wykorzystanych przez mistrza intrygi, jakim był Bormann. Kiedy córka Josefa Wagnera chciała poślubić oficera SS, upierał się on, by ślub był kościelny. Przy okazji Wagner dość nieprzychylnie zaczął się wypowiadać o stosunkach panujących w SS. Stało się to podstawą do procesu przed sądem partyjnym wiosną 1942 r. Mimo korzystnego dla Wagnera wyroku Hitler ocenił to jako jeszcze jeden przejaw „głupoty” tak nieulubianych przez niego prawników. Himmler i Bormann rozpoczęli formalną nagonkę na Wagnera (szczególnie dotyczyła ona tak manifestowanego przez *Gauleitera* katolicyzmu). Ostatecznie zmuszono go do rezygnacji ze wszystkich urzędów²¹.

Problemy, które wynikły ze względu na opór Wagnera zakłóciły tworzenie prowincji górnośląskiej. Faktycznie zaczęto ją organizować dopiero w 1941 r. (ustawa o prowincji weszła w życie 18 stycznia, a *Gau Oberschlesien* utworzono 27 stycznia 1941 r.)²². Podstawowym problemem przy jej powstawaniu była kwestia jednorodności tworzącej

²¹ Późniejsze losy Josefa Wagnera nie są do końca jasne. Konflikt rozpoczął się bowiem już jesienią 1941 r. H. Neubach pisze (H. Neubach, *op. cit.*, ss. 244 - 245), że został on aresztowany w listopadzie 1941 r. i osadzony w obozie koncentracyjnym, a krótko przed końcem wojny rozstrzelany przez SS. W najnowszym wydaniu biograficznym dotyczącym parlamentarzystów Republiki Weimarskiej potwierdza się raczej wersja P. Hüttenbergera (P. Hüttenberger, *op. cit.*, s. 208), który twierdzi, że po procesie Wagner osiadł w Bochum, a aresztowano go dopiero w 1944 r. po zamachu na Hitlera, rozstrzelany zaś został przypadkowo po uwolnieniu z więzienia Gestapo w Berlinie przez Rosjan (M. d. R. *Die Reichstagsgeschiedenheiten...*, ss. 698 - 699).

²² *Położenie ludności w rejencji katowickiej...*, s. X.

który nazwano prowincją górnośląską, ale który w istocie miał bardzo mało wspólnego z historycznym Górnym Śląskiem. Kiedy tworzono jeszcze w 1939 r. rejencję katowicką, Wagner i wyznaczeni przez niego Springorum i Fitzner, mieli w zamyśle utworzenie regionu nie tylko o pewnej spoiści gospodarczej, ale zarazem regionu opartego na więzi historycznej. Wszystkie poczynania tego początkowego okresu świadczą o tym, że chodziło o odtworzenie stanu sprzed 1914 r., z rewindykacjami wyłącznie takimi, które by to poczucie spoiści wzmacniały (dawny Śląsk austriacki). Dobór kadry urzędniczej, która miała rozumieć problematykę tego regionu, miał zapewnić w miarę bezkolizyjny start nowej rejencji i akceptację przez jej mieszkańców nowych warunków. Wprowadzenie urzędników wywodzących się z głębi Rzeszy bądź spośród miejscowych Niemców (o ile byłoby to rzeczywiście możliwe, biorąc pod uwagę ich wątpliwy profesjonalizm) zakłóciłoby niewątpliwie te stosunki. W 1941 r. pojawiła się nowa jakościowo sytuacja. Nie przyjęto bowiem koncepcji odwołania się do tradycji rewizjonizmu państwowego, lecz zaakceptowano aneksję części terytorium. Przyjęcie takiego rozwiązania musiało w konsekwencji albo doprowadzić do powstania *Reichsgau*, według zasad przygotowanych podczas aneksji Austrii i Sudetów, albo do utworzenia odrębnej prowincji. Dlaczego nie doszło do realizacji tej pierwszej opcji, która pod względem formalnym byłaby zresztą znacznie korzystniejsza, jest dość oczywiste. Zadecydowała tradycja pruskiej administracji. Stworzenie zarówno prowincji, jak i rejencji, które odwoływały się formalnie do istniejących w Prusach form lokalnej administracji, dawało pozór powrotu do starej struktury, mimo że nie miała ona nic wspólnego z dawną prowincją śląską, czy nawet weimarską prowincją górnośląską. Należałoby jednak wyjaśnić dwie pozostałe kwestie, a mianowicie, dlaczego Hitler zdecydował się odrzucić koncepcję jednolitej prowincji śląskiej, a po drugie, czym kierował się nie aprobując nawet historycznych granic Górnego Śląska?

W tej pierwszej sprawie stanowisko nie było w najmniejszej mierze determinowane ideologią. Decydowały o tym racjonalne, pragmatyczne względy, a Wagner stał się tylko przypadkową ofiarą całego tego rozwiązania. Prowincja składająca się z czterech tak dużych rejencji byłaby rzeczywiście swoistym kuriozum. Oczywiście można by podać przykład prowincji śląskiej przed 1914 r. Nie należy jednak zapominać o radykalnej zmianie zakresu działania administracji między 1914 a 1939 r. Proces ten przebiegał dwukierunkowo. Dotyczył zarówno osłabienia tradycyjnie silnej pozycji prezydenta rejencji, jak i wzmocnienia pozycji nadprezydentów prowincji i stopniowego przejmowania przez nich, szczególnie po 1939 r., uprawnień wykonawczych. Po

utworzeniu urzędów namiestników Rzeszy (*Reichsstatthalter*) w październiku 1933 r. i rozciągnięciu ich uprawnień na nadprezydentów prowincji w Prusach 27 listopada 1934 r. (jako *ständige Vertreter der Reichsregierung*), urzędy prezydentów rejencji zostały podporządkowane nadprezydentom, tracąc swoją dotychczasową niezależność i bezpośrednią podległość Ministerstwu Spraw Wewnętrznych²³. Stopień podporządkowania zwiększył się po wybuchu wojny, kiedy nastąpiły zmiany ze względu na prowadzenie gospodarki wojennej. Połączenie funkcji *Gauleitera* i nadprezydenta stawiało zwierzchników prowincji w uprzywilejowanej pozycji względem prezydentów rejencji, których funkcje partyjne nie były jasno sprecyzowane (byli tzw. inspektorami partyjnymi). Aby wyeliminować bezpośrednie kontakty między rejencją a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych Rzeszy, *Gauleiterzy* prowincji na terenach wcielonych wymogli w 1940 r. na Fricku zgodę na rezygnację jego resortu z projektu likwidacji bezpośrednich kontaktów między Berlinem a rejencjami bez pośrednictwa nadprezydentów. Rola prezydentów rejencji ograniczała się w związku z tym do wypełniania zadań bieżących, istotne funkcje polityczne, dotyczące kierowania prowincją, faktycznie spoczywały w rękach *Gauleiterów*. O ich specyficznej pozycji świadczy to, że dyscyplinarnie odwołano w gruncie rzeczy tylko 4 *Gauleiterów*, w tym dwóch ze Śląska, przed reorganizacją prowincji: Karpenstein — Pommern 1934, Brückner — Schlesien 1935, Kube — Kurmark 1936, Wagner — Schlesien 1941²⁴.

Josef Wagner zdawał się nie dostrzegać, że *Gauleiter* tak olbrzymiej

prowincji jak Śląsk stawał się potencjalnie niebezpiecznym partnerem. Od 1938 r. Hitler wyraźnie zmierzał poprzez realizację koncepcji *Reichsgaue* do ograniczenia zasięgu terytorialnego partyjnych struktur. Śląsk w wyniku zbiegu okoliczności, który nastąpił po włączeniu rejencji katowickiej, zdecydowanie w tej koncepcji się nie mieścił. Wagner broniąc jednolitości Śląska występował przeciw planom Kancelarii Rzeszy,

²³ P. Diehl-Thiele, *Partei und Staat im Dritten Reich*, München 1969, ss. 120 - 123; E. Jędrzejowski, *Hitlerowska koncepcja administracji państwowej 1939 - 1945. Studium polityczno-prawne*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, ss. 92 - 101.

²⁴ D. Rebenisch, *Führerstaat und Verwaltung im Zweiten Weltkrieg. Verfassungsentwicklung und Verwaltungspolitik 1939 - 1945*, Stuttgart 1989, s. 75. nikłymi z zaszłości historycznych. Popierany przez Fricka i jego ministerstwo, próbował reaktywować starą, przedwojenną strukturę administracyjną Śląska (z akceptacją zmian wynikłych po upadku Czechosłowacji) poprzez osadzenie urzędników znanych mu osobiście i popierania prowincjami, nie krępując się bynajmniej kwestiami wy- która kierowała się apriorycznie zakładanymi celami sprawności admi-

jących jego koncepcję (np. Fitzner, Springorum, Metz). Realizował politykę naturalnego powrotu Górnego Śląska do państwa niemieckiego. Pierwsze lata (do 1941 r.) potwierdzały wręcz słuszność tej koncepcji, swoistą akceptację dla tego typu poczynań.

Koncepcja Wagnera, a szerzej ludzi skupionych wokół niego w prowincji śląskiej, brutalnie zderzyła się z planami Hitlera, który nie miał złudzeń co do możliwości powrotu do sytuacji sprzed 1914 r. Podstawą jego doktryny było nie tyle „przyłączenie”, ile aneksja i zniemczenie (*Eindeutschung*) tych terenów, na których istniała pełna szansa realizacji programu germanizacji, nie na modłę Bismarcka, ale według nowych, zbrodniczych wręcz zamiarów, opartych na masowej akcji przesiedleńczej. Stąd wzięły się na pierwszy rzut oka absurdalne plany rozszerzenia granic rejencji aż do Zagłębia Dąbrowskiego. W długofalowych planach to Zagłębie stałoby się naturalnym przedłużeniem bazy surowcowej Górnego Śląska. Dla Hitlera ta właśnie sprawa była decydująca, a nie ideologiczna zasada rewizji granic. To swoisty paradoks, ale faktycznym pragmatykiem był właściwie Hitler, a nie Josef Wagner. To właśnie ten pierwszy jako mrzonkę traktował możliwość rewizji postanowień Wersalu, konsekwentnie realizując własny program polityczny, oparty nie na rewindykacjach, lecz aneksji. *Gauleiter* Śląska znalazł się w matni własnych przekonań, które okazały się zupełnie nie-realistyczne.

To nowe spojrzenie na problem Górnego Śląska, nie jako relikwitu przegranej I wojny światowej, lecz immanentną część „nowej” Rzeszy, rozumiał dopiero i realizował nowy *Gauleiter Provinz Oberschlesien* — Fritz Bracht. Jego wysiłki przekonania jak najszerzej grupy Ślązaków do polityki niemieckiej opierały się na diametralnie innych założeniach niż koncepcje Wagnera. Bracht szukał dla swej nowej prowincji nie tyle tożsamości historycznej, ile politycznej, opartej na jej sile gospodarczej i demograficznej, nawet kosztem utraty spójności kulturowej tego regionu. Pojęcie mieszkańca *Provinz Oberschlesien* miało być najkrócej mówiąc tożsame z pojęciem Niemca (a nie Ślązaka) poczuwającego się do więzi z kulturą niemiecką, ale mającego świadomość własnej tożsamości. Okazało się jednak, że hasło związku z tą „nową” Rzeszą w konfrontacji z masowym poborem do *Wehrmachtu*, terrorem *SS* i *Gestapo*, wysiedleniami było tylko pustostowiem, nie znajdującym szerszego oddźwięku. Prawdopodobnie, jeżeli nawet początkowo można mówić o pewnej akceptacji nowego reżimu wśród ludności labilnej pod względem narodowym, to złudzenia co do poprawy warunków życiowych względem poziomu sprzed 1939 r. prędko się rozwiały. Nowy reżim okazał się podobnym rozczarowaniem jak okres, który nastąpił po plebiscycie i przyłączeniu do Polski, narzucając poza tym wszystkie

ograniczenia, które łączą się ze złowrogim pojęciem państwa totalitarnego. Odrzucenie wartości związanej z tożsamością regionu pogłębiło tylko rozczarowanie tych, którzy określali się najczęściej jako Ślązacy, nie starając się sytuować po żadnej ze stron. Nieumiejętność przyciągnięcia do siebie tej grupy dostrzegali wyraźnie nawet urzędnicy niemieccy, którzy z wyraźną sympatią, jak np. Walter Springorum, wspominali raczej Wagnera niż Brachta.

Często cytuje się za Alojzym Targiem przemówienie Josefa Wagnera wygłoszone na początku jego urzędowania we Wrocławiu o konieczności podjęcia walki o niemieckość Śląska i 10 latach pracy, które potrzebne są, by wypełnić to zadanie²⁵. Dla Wagnera słowa te oznaczały coś zupełnie innego niż to, co zostało zrealizowane przez Brachta po 1941 r. Chodziło mu o przyciągnięcie jak największej liczby Ślązaków zamieszkujących te tereny, bądź wprowadzenie w krąg oddziaływania kultury niemieckiej tych, którzy od niej odeszli. Dla Brachta taka możliwość w ogóle nie istniała. Wagner działał mimo wszystko w pewien sposób jak dawny urzędnik pruskiej administracji na przełomie wieków. Był jednym z urzędników, o których Wilhelm Stuckart na procesie norymberskim mówił, że „ogólne obowiązki urzędników nie były w Trzeciej Rzeszy w sposób widoczny różne od tych w Republice Weimarskiej bądź niemieckiej monarchii przed 1918 r.”²⁶ Te różnice w podejściu do problemu Śląska między zachowującym pewne zasady postępowania pruskiej kadry urzędniczej Josefem Wagnerem a bezkompromisowym „homo novus”, Fritzem Brachtem, wyraźnie zaznaczała również ich najbliżsi współpracownicy. *Landrat* żywiecki, Eugen Hering, a więc zwierzchnik powiatu, w którym problem podejścia do zagadnienia granic rejencji już od 1939 r. był szczególnie nabrzmiały, pisał o tym konflikcie dwóch postaw następująco:

„Tak długo jak *Gauleiter* Wagner miał w swojej kompetencji Górny Śląsk, cele *Polenpolitik* nie były wyraźnie zaznaczone. Zmieniło się to, gdy *Gauleiter* Bracht przejął nowo utworzony *Gau Oberschlesien*. Jakie były cele *Polenpolitik*, zostało szczególnie jasno określone w dwóch wypowiedziach Brachta z okazji odbywających się w Żywcu dożynek w 1941 r. Bracht przemawiał na rynku miasta do miejscowych Niemców kończąc swoje wystąpienie słowami: «Za pięć lat ten powiat będzie wolny od Polaków»²⁷.

Ta różnica stanowisk podkreślana jest i w relacjach innych *Landratów* (Olkusza, Chrzanowa, nadburmistrza Katowic). Polegała ona na zgo-

²⁵ A. Targ, *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej 1939-1945*, Poznań 1945, s. 132.

²⁶ Geheimes Staatsarchiv Berlin-Dahlem, Rep. 335/Fall 11, Nr. 1848, K. 7.

²⁷ BA Koblenz, Ost.-Dok., 8/765, K. 16.

dzie Brachta na koncepcję *Eindeutschung*, której Wagner, w każdym razie do 1941 r. jeśli nie negował, to z pewnością nie realizował.

Artykuł ten stanowi zaledwie zarys pewnych problemów, które wymagają gruntownych badań wykraczających poza wąsko pojmowaną problematykę śląskoznawczą, a wymagających ujęć porównawczych z sytuacją na innych terenach wcielonych, zarówno w Polsce, jak i między takimi regionami, jak Alzacja i Lotaryngia, Eupen-Malmedy, Luksemburg, Untersteiermark, Styria i Katania, aby móc przeszedź realizację polityki opartej na zasadach *Eindeutschung*. Przyjęte w naszej historiografii stanowisko mówiące o jednolitej polityce administracji niemieckiej i władz partyjnych na terenach wcielonych²⁸ musi w każdym razie budzić wątpliwości co najmniej w stosunku do Górnego Śląska. W tym aspekcie wyjaśnień wymaga określenie zasad polityki kadrowej władz niemieckich w rejencji katowickiej (zarówno w administracji, jak i w NSDAP) oraz zbadanie przyczyn tak słabej reprezentacji Ślązaków przyznających się do narodowości niemieckiej przed 1939 r. w urzędach powstałych w rejencji. Nie wydaje się, by jedynym wytłumaczeniem była tutaj sprawa braku fachowych kadr. Rozpoznanie biografii urzędników, którzy kierowali administracją na szczeblach powiatów i w gminach pozwoliłoby zapewne wyjaśnić, czy była to zamierzona akcja władz niemieckich, czy właśnie niemożność przygotowania w tak krótkim czasie odpowiednich kadr miejscowych, czy po prostu niechęć Ślązaków do wyraźnego angażowania się po stronie III Rzeszy.

Najważniejszą chyba kwestią byłoby jednak rozwianie pewnego głęboko ugruntowanego mitu, który może i w sposób zasadny ukształtował się na Górnym Śląsku jeszcze w czasach pruskich, a pogłębił po 1945 r., mitu o swoistym pragmatyzmie i fachowości urzędnika niemieckiego, nawet w tak krańcowo skrajnych sytuacjach, jakie stwarzał terror hitlerowski. Działanie na podstawie specyficznje pojmowanej tradycji *Rechtsstaat* miało być syndromem tej administracji. Chociażby kilka powyższych uwag dowodzi, jak dalece nie liczono się w gruncie rzeczy z realiami historycznymi i jak w sposób przedmiotowy traktowano zaanektowane tereny po 1941 r. Być może byli to urzędnicy, którzy tak jak twierdził Stuckart, szukali odniesienia do Republiki Weimarskiej czy kajzerowskich Niemiec, ale nie ulega wątpliwości, że właściwy twórca polityki niemieckiej na Górnym Śląsku, Fritz Bracht, odcinał się zdecydowanie od tych koncepcji. Dla tego partyjnego biurokra-

²⁸ A. Szefer, *Główne problemy Górnego Śląska w granicach III Rzeszy w latach 1939 - 1945*. W: *Niemcy wobec konfliktu narodowościowego na Górnym Śląsku po I wojnie światowej*. Pod red. A. Szefera. Poznań 1989, ss. 185 - 186.

ty, zawdzięczającego wszystko karierze w NSDAP, najważniejsza była realizacja dyrektyw Martina Bormanna, a nie działanie oparte nawet na tak skrajnie pojmowanych zasadach państwa „stanu wyjątkowego”, jakim była III Rzesza. Nie zamierzał realizować koncepcji „regionalizmu” nawet w takim rozumieniu, jak próbował to wprowadzać Josef Wagner. Cała jego koncepcja administrowania tym terenem wynikała z przekonania o potrzebie wyeliminowania różnic dzielących *Provinz Oberschlesien* i pozostałe tereny Rzeszy. Górny Śląsk miał stać się immanentną częścią Niemiec przy wykorzystaniu środków, którymi dysponowano. Bracht stawiał na prymat polityki „ujednoczenia” z takim sukcesem realizowanej w Rzeszy w latach trzydziestych. Nie dostrzegał potrzeby innego typu działania akceptującego różnice regionalne na terenach, które weszły w skład Rzeszy po 1939 r.

Okres wojny charakteryzuje się w polityce niemieckiej względem Górnego Śląska zadziwiającą niekonsekwencją. Nieumiejętność wykorzystania możliwości kryjących się w tym regionie wymaga analizy historycznej obejmującej nie tylko cele tej polityki, ale również ich realizację na różnych szczeblach administracji, a przede wszystkim przebadanie jej społecznej recepcji, szczególnie wśród indyferentnych narodowo mieszkańców Górnego Śląska. Dopiero tego typu synteza umożliwi objęcie w sposób pełny tej problematyki.